Nr. 247. Dnia 6 września. Czwartek. Dnia 25 sierpnia (6 września) 1888 r.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

**PRENUMERATA.**

**Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto ypchodzą staoe w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny pzzyjmowaną byd łie może.

**OGŁOSZENIA.**

**Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.

**Zwyczajne i małe ogłoszenia** w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Zacharjasza Pror.
Piątek: Reginy. P. M.
Sobota: **Narodzenie N. P. M.**
Niedziela: *Imienia Maryi.*

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Wschód słońca o godzinie | 5 | minut | 18. | |
| Zachód | 6 | " | 38. | |
| Długość dnia godzin | 13 | " | 20. | |
| Ubyło | 3 | " | 23. | |
| Wschód księżyca o godzinie | 5 | minut | 14 | r. |
| Zachód " " | 7 | " | 4. | w. |
| Wysokość wody na Wiśle st. | 2 | c. | 0. | |
| Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13° R. | | | | |

Poniedz.: Mikołaja z Tolent. W.
Wtorek: Prota Męczennika.
Środa: Walerego Męczennika.
Czwartek: Mauryljusza Bisk.

*Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.*

## KALENDARZ.

*Imiona słowiańskie:* Dziś Drogowita, jutro Domosławy.

*Zgromadzenia:* Posiedzenie członków komisji stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna—8 wieczorem.)

*Wystawy:* Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Plac Teatralny № 7—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski— od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

*Teatra:* Letni: dziś „Trubadur" (występ p. Bruszewskiego), jutro „Lena";—Nowy: dziś „Złota rybka", jutro „Dom przy ulicy Urwańskiej". (7½ wieczorem.)

*Teatrzyki:* Wodewil: dziś „Piękna Lauretta"; — Alhambra: dziś „Walka o córkę";—Bellevue: dziś „Wnuk Tumrego". (8 wieczorem.)

*Ogród zoologiczny:* ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

*Lombard miejski:* Pożyczki wstrzymane. Wydawanie zacznie się w d. 14-ym b. m.

— W dniu 17-ym sierpnia st. st. w okolicach Warszawy, na lewym brzegu Wisły, w obecności JW. Dowodzącego wojskami okręgu odbyły się drugie wielkie dwustronne manewra, w których przyjęły udział prawie wszystkie wojska, zebrane w r. b. w obozie pod m. Warszawą i fortecą Nowogeorgiewsk. Wojska te podzielono na dwa oddziały: zachodni i wschodni. W przeddzień manewrów wojska biwakowały: zachodni oddział przy wsiach: Trusków, Marjony, Borzęcin, Wyględy i Zaborówek, wreszcie część tego oddziału przy szosie radomskiej na lewym brzegu rzeki Utraty. Nazajutrz oddział zachodni miał zadanie przenieść się do szosy radomskiej, a wschodni winien był udać się naprzód, celem rozbicia oddziału zachodniego, zanim ten otrzyma posiłki. W tym celu oddział zachodni maszerował we wskazanym kierunku trzema kolumnami, a wschodni początkowo dwoma. O godzinie wpół do 9 ej rano przy wsi Macierzyn nastąpiło pierwsze starcie kawalerji średniej kolumny oddziału zachodniego z kilku szwadronami dragonów wschodniego. Dragoni odstąpili i dociągnęli do szosy błońskiej, gdzie starli się z kawalerją lewej kolumny oddziału zachodniego. W dalszym ciągu, stosownie do ułożonego planu, nastąpiło starcie pod Ołtarzewem, gdzie petersburski pułk grenadjerów zajął zagajnik, lecz, wyszedłszy z niego, został zaatakowany przez artylerję. Wojska lewej kolumny wschodniego oddziału, odparłszy kilka razy ataki średniej kolumny zachodniego oddziału, udały się do wsi Domaniewa, dokąd przybyły o godzinie wpół do 12-ej przed południem. Manewry pod wsiami Koprki i Michałowice ukończyły się przejściem 10-ej dywizji do ataku. Kawalerja prawej kolumny oddziału zachodniego, doszedłszy do Zaborowa, i nie spotkawszy przeciwnika, udała się w kierunku wschodnim i zdążyła dopędzić arjergardy wojsk średniej kolumny oddziału wschodniego. Pomimo usiłowań kawalerji, arjergarda odparła ataki i szczęśliwie zdołała dojść do rzeki Utraty. Lewa kolumna oddziału zachodniego w pobliżu wsi Ożarów została zaatakowaną przez pułki 5-ej dywizji, a zawiązany bój ze zmiennem powodzeniem trwał prawie do końca manewrów, trwających nie wiele dłużej nad 4 godziny. Obecny przez cały przeciąg czasu JW. Dowodzący wojskami okręgu powrócił następnie do Warszawy, a potym odjeździe wojska, należące do obozowego zboru pod Warszawą, powróciły tegoż dnia do swoich biwaków i kwater, a wojska z pod Nowogeorgiewska nocowały na polu odbytych manewrów i przybyły do swoich obozów dopiero nazajutrz, przeprawiając się przez Wisłę po moście pontonowym, umyślnie w tym celu na Wiśle położonym.

(*Warsz. dniewn.*)

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum finansów z uwagi na to, że otwieranie prywatnych domów bankierskich może ułatwić kredyt tylko pod warunkiem obniżenia dyskonta od weksli handlowych i zaliczek na towary, uznało, iż w sprawie dalszego rozwoju podobnych instytucyj konieczną jest pewna ostrożność. Otóż na mocy rzeczonych motywów, jak donoszą *Mosk. wed.*, zamierzono na przyszłość dozwalać na otwieranie nowych domów bankierskich tylko za specjalnem pozwoleniem ministerjum finansów, przyczem osoby, pragnące otwierać instytucje bankowe prywatne, obowiązane są ograniczyć swe operacje w pewnym stosunku procentowym względnie do gotowego kapitału, znajdującego się w rozporządzeniu właścicieli. Oprócz tego ministerjum będzie miało prawo rewidować księgi handlowe rzeczonych domów bankierskich.

= Według *Gazety lubelskiej*, oddział banku włościańskiego w Lublinie ma być otwarty jeszcze w końcu r. b. Podobno cały personel oddziału jest skompletowany i przedstawiony do zatwierdzenia władzy.

= Zarząd kolei południowo-zachodnich zawiadomił tutejsze drogi żelazne, iż z powodu wykolejenia się pociągu pod Berdyczowem i znacznego uszkodzenia plantu, ruch pociągów na linji południowo-zachodniej wstrzymany został. Wykoleił się tam pociąg towarowy; straty podobno są znaczne. Bliższych szczegółów o tym wypadku jeszcze nie otrzymano.

= Na kolei wiedeńskiej ma być utworzony nowy wydział handlowy, pod kierunek którego wejść mają: dzisiejszy wydział służby ekspedycyjnej, oraz biura: taryfowo-reklamacyjne i ajentur handlowych. Jednocześnie z utworzeniem wydziału handlowego, zniesione ma być biuro brygad konduktorskich, a służba pociągowa przejdzie pod bezpośredni kierunek i nadzór wydziału ruchu.

= Dyrekcja kolei wiedeńskiej wydała okólnik, mocą którego surowo zabrania woźnym wydziałowym kupować, a następnie odsprzedawać bilety spacerowe do Częstochowy.

= Departament medyczny odniósł się do urzędu lekarskiego m. Warszawy, o dostarczenie szczegółowych danych, dotyczących domu podrzutków.

82)

# DEWAJTIS.

Przez

**Marję Rodziewiczównę.**

Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego" d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

Ludzie przeziębli, głodni, opuścili ręce. W tej chwili z tłumu głos się podniósł i ktoś się przedarł aż do brzegu:

— Marku!

Olbrzym spojrzał machinalnie. Nad wodą stał ksiądz Michał Nerpalis, za nim Ragis i panna Aneta.

— Chodź do mnie, dziecko! — powtórzył proboszcz—chodź, czekam!

Po chwili wahania, młody człowiek, nawykły słuchać tego głosu, przybył do brzegu i wysiadł.

Ledwie się trzymał na nogach, wsparł się na wiośle.

— Pohamuj żałość, miej litość nad sobą, nie masz prawa się gubić — zaczął ksiądz serdecznie. —Jeśli Bóg ją wziął, na moc jego nie poradzim. Ludzie z sił opadli, niech spoczną. A ty chodź ze mną, rozkazuję ci, chodź!

Wziął go za rękę i pociągnął, a on szedł, jak nieżywy, bez oporu i woli.

Dobiło go moralnie i fizycznie to ostatnie nieszczęście.

Na drodze Grenis stał z wozem. Kazano Markowi siąść, siadł; ksiądz z ciotką towarzyszyli mu, Ragis został dla rozkazów nad rzeką.

Zajechali pod plebanję, posadzili go w ciepłej izbie u komina, panna Aneta starła mu pot i wodę z twarzy. Dał robić ze sobą, co chciano, ani się odezwał, tylko nie tknął jadła i napoju.

Gdy nalegano, potrząsał tylko głową i bezmyślnie, uparcie patrzył w ogień komina. Nie znaleźli słowa pociechy dla tej cichej, bezmiernej rozpaczy.

Usta staruszki poruszały się modlitwą, pleban chodził z kąta w kąt i palce wyłamywał ze stawów, wzdychając.

Po godzinie Marek wstał i ruszył do drzwi. Zastąpili mu drogę.

— Gdzie idziesz? zostań!—wołali.

Popatrzył w oczy obojga z rozdzierającym żalem, do rąk ich się pochylił.

— Zlitujcie się nademną! Nie wytrzymam w miejscu! Do Boga się pomodlę, gdzie mnie nikt nie zobaczy! Pójdę, pójdę!

Proboszcz chciał zabraniać, ale panna Aneta pociągnęła go za rękaw.

— Niech idzie, dobrodzieju—niech idzie! Nie bójcie się—złego sobie nie uczyni, chrześcijańską złotą ma zbroję na duszy! Ale żal mu serce rozpiera—niech idzie, może mu Bóg łez użyczy! Może zapłacze!

Marek wyszedł. Po chwili dopiero przypomniała starowina, że go puściła bez kurty, w mokrej koszuli—wybiegła, ale już go nie dojrzała.

Wielkiemi krokami szedł tąż drogą, którą w ów pamiętny dzień sądu przeprowadzał Irenkę. Margas nieodstępny szedł za nim o krok teraz i szła z nim rozpacz i niedola, a w zimnej fali leżała ta urocza i dobra, co mu z taką wiarą i radością oddawała wtedy serce.

Gdyby upokorzył pychę i dumę, żyłaby teraz szczęśliwa i bezpieczna, onby ją ustrzegł przed rzeką, samby prędzej zginął, uśmiechałaby się do niego, złociła życie, dźwigała w każdej trosce.

Odszedł i Bóg go skarał, zgnębił, nędzę całą ukazał tego tryumfu pychy...

Kto go teraz dźwignie, uratuje, kto położy ręce na wyjącą, zrozpaczoną duszę i powie: Pokój tobie! Kto?

Dewajtis stał na polance i płakał po dniach lata. Odleciało odeń świergotliwe ptactwo i rodzina orla rozproszyła się po świecie, a chłody jesieni obrywały liść po liściu z jego szat i rozrzucały po ziemi daleko, jak szmaty złota i purpury.

Na mchy i zeschłe paprocie upadł Marek i zajęczał raz pierwszy od wczoraj, i dąb ucichł, w swej żałości i zda się go pytał z politowaniem:

— Kto cię skrzywdził, młody, kto?... Czy ludzie?..! Bracia?... Nie płacz—nie tylko dla nich służysz i pracujesz! Źli przeminą, a ty zostaniesz olbrzymem!

Jęk nie ustawał, głuchy, przejmujący, jak robak leżał ten olbrzym i cierpiał.

— Co cię boli, młody, co?... Czy ci ziemię zabrano i dom, i korzenie twe darmo szukają oparcia, wyrwane! Co cię boli?...

Ale głosu nie było na wargach zgnębionego i tylko jękiem odpowiadał:

— Nie wstanę już—nie wstanę! Boże, miej zlitowanie!

A drzewo snać pojęło ten jęk, bo poruszyło się aż do szczytu.

— Bóg ma prawo i moc nad tobą. Prawo, jak ojciec, moc, jak pan! Jeśli on cię dotknął, nie ożyjesz własną wolą! Proś łaski, jak ja Go proszę o wiosnę i słońce, a nigdy mi nie odmówił!... A oto zamieram, a wierzę, że zmartwychwstanę! Wierzę, wierzę!...

— Boże, Boże, miej zlitowanie!—powtarzały bezdźwięcznie usta człowiecze.

I umilkło wszystko na chwilę. Dąb stał bez ruchu, posępny, a biedny bohater wił się na ziemi bez głosu, bez siły do skargi nawet.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

= JW. jenerał-gubernator zatwierdził sumę kosztorysową, przez zarząd wodociągów oznaczoną, na wykończenie w r. b. robót regulacyjnych na lewym brzegu Wisły, około smoka przy ulicy Czerniakowskiej. Suma ta wynosi rs. 10,527. Roboty faszynowe mają być powierzone p. Endelmanowi, który podobne przedsiębiorstwo już prowadzi pod kierunkiem zarządu komunikacyj lądowych i wodnych.

= Właściciel targu na rogu placu św. Aleksandra i ul. Hożej, przynaglony rozporządzeniami policyjnemi, zwrócił się do jednego z biur technicznych o wykonanie projektu skanalizowania posesji. Ze względu na to, że główny kanał C, do którego woda z targu spływająca będzie miała swe ujście, poprowadzony jest po stronie wschodniej placu, należy przeto wybudować wpierw kanał po stronie zachodniej od ul. Wspólnej do Hożej. Ponieważ zaś budowa tego kanału nie jest przewidziana w trzeciej serji robót, może więc być wykonana na koszt właściciela, tj. po złożeniu wykazanej przez kosztorys kanalizacyjny sumy w kasie magistratu. Zarząd kanalizacyjny odpowiedni projekt już przygotował.

= Wydział egzaminacyjny i wsparć warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, postanowił wypłacić z zapisu ś. p. Rapackiej zasiłki po rs. 60 dwom niezamożnym rodzinom, obarczonym liczną dziatwą, posyłaną do szkół, i z zapisu Katarzyńskiego zasiłek rs. 75 jednej rodzinie w podobnem znajdującej się położeniu. Nadto przyznano wsparcia z zapisu ś. p. Rapackiej rs. 9 dwom zubożałym b. nauczycielkom—z tegoż zapisu rs. 4 kop. 50 jednej pozostającej w nędzy szwaczce. Do zakładu starców i kalek zakwalifikowano sześciu w podeszłym wieku bez dachu nędzarzy—a do zakładu sierot chłopców przy ulicy Freta dwie zupełne sieroty.

= Prowizorycznie urządzony sklep spożywczy pracowników kolei wiedeńskiej zacznie funkcjonować z dniem 1-ym października r. b.

= Lekarze miejscy, pp. Bernard i Świecianowski, powróciwszy z urlopu objęli obowiązki służbowe.

= Wicegubernatorem wileńskim mianowany został rad. st. Petrow, dotychczasowy wicegubernator miński.

= Do Afryki.

Znany przyrodnik, dr. Adam Ulanowski, w tych dniach wyjeżdża w celach naukowych do Afryki.

Dr. U., jak wiadomo, specjalnie poświęca się ornitologji.

= Na odpust.

Oprócz Rokitna, ściągającego zwykle w dzień odpustu Narodzenia N. Marji Panny mnóstwo warszawian, spora liczba mieszkańców naszego grodu wybiera się na takiż odpust do Miedniewic.

W miejscowości tej, odległej o 10 wiorst od stacji Ruda Guzowska, znajduje się kościół.

W kościele jest obraz Matki Boskiej z kosztownemi wotami, składanemi przez pobożnych.

Ks. Kajetan Grzeszkiewicz, jako rządca kościoła, nader gorliwie krząta się około utrzymania świątyni w należytym stanie i własnem staraniem utworzył doskonałą dziś już orkiestrę, złożoną z miejscowych włościan.

Kapela ta w niedziele i święta grywa na chórze, a obecnie w piątek, w przeddzień odpustu, powita JE. księdza arcybiskupa Popiela.

Dostojny arcypasterz wyjeżdża jutro rano w otoczeniu licznego duchowieństwa i po drodze zatrzyma się w Wiskitkach, niegdyś rezydencji ks. hr. Łubieńskiego, późniejszego biskupa djecezji sejneńskiej.

Z okazji zapowiedzianej bytności ks. arcybiskupa, w parafjach: Wiskitki i Szymonów, oraz innych sąsiednich, miejscowi księża przygotowują lud do Sakramentu bierzmowania.

W ogóle odpust w Miedniewicach tłumnie się zapowiada.

= Posiedzenie.

W dniu onegdajszym po południu rozpoczęła się sesja członków rady zarządzającej kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Sesja ta, jako pierwsza po ogólnem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów i wobec przedsiębranych, oraz projektowanych w całej administracji najstarszej naszej kolei reform, budzi powszechne zaciekawienie, a wśród tysiącznej rzeszy pracowników kolejowych osobisty interes.

Posiedzenie odbywa się przy drzwiach zamkniętych, bez dopuszczania osób postronnych, a główną dyskusję przedstawia nowy członek rady, znany kapitalista belgijski, p. Litsen, który po otrzymaniu mandatu na zgromadzeniu akcjonarjuszów, zabrał się do wszechstronnego studjowania całego ustroju kolei wiedeńskiej.

P. Litsen, popierający interesa akcjonarjuszów zagranicznych, jest, jak wiadomo, specjalistą kolejowym, gdyż brał udział w radach i komisjach rozmaitych kolei we Francji, Belgji, Włoszech, Holandji, a nawet Hiszpanji.

Dąży on, jak również wszyscy akcjonarjusze zagraniczni, do zwiększenia dotychczasowej dywidendy, a cel ten ma się osiągnąć przez zaprowadzenie znacznych oszczędności w wydatkach.

W tym zamiarze p. Litsen wygotował obszerny memorjał, zawierający jego uwagi i *desiderata*.

Dotychczas, o ile nam wiadomo, p. Litsen zmienił pierwotny swój pogląd co do oszczędności na redukcji personelu osobowego, a dąży do oszczędności rzeczowych, wykazując np. nadmierne wydatki przy budowie nowych dworców i w ogóle przy prowadzeniu wszelkich robót budowlanych, oraz warsztatowych.

Kwestje, wszczynane przez p. Litsena, wywołują ożywioną dyskusję, czego dowodem, iż onegdajsza sesja trwała do późna, bo do godziny 11-ej wieczorem.

Żadnych stanowczych uchwał na onegdajszem posiedzeniu nie powzięto, a wczoraj sesja została wznowioną.

= Wieża Eifel w... Warszawie.

Znany u nas amator wyrobów laubzegowych, p. Henryk Michalski, postarawszy się o najwierniejsze plany wieży Eifel z Paryża, wykończa takową, przeznaczając na wystawę w Towarzystwie przemysłu i rolnictwa.

Wieża ta wykonaną jest z blachy, a zastosowanie znajdzie do termometru i zegara.

Nie będzie to filigranowe cacko, gdyż wysokość jej ma przeszło 4 łokcie, a jeden łokieć kwadratowy zajmuje podstawa.

Mieliśmy sposobność oglądać to w swoim rodzaju arcydzieło pracy i cierpliwości i przyznać należy, że zobaczyć było warto.

= Przybór.

Podniesienie poziomu wody na Wiśle, o którem telegrafowano nam wczorajszej nocy z Krakowa, sygnalizują dziś z Zawichosta.

Wczoraj stan wody podniósł się tam z 69 setnych do 1 sążnia i 1 setnej.

= Zwyżka.

Na wczorajszej giełdzie berlińskiej, jak to zaznacza nasza dzisiejsza depesza, banknoty rosyjskie w obrotach natychmiastowych podskoczyły o 4 marki przeszło i warte są obecnie 210.— marek 100 rubli.

Kurs to, którego oddawna nie zaznaczaliśmy.

= Na schyłku.

...i choć byś miał natchnienie Teokryta
Idylli dziś już nie pomożesz nic;
Jej czar i wdzięk, niestety, już przekwita,
A krasę wicher wrześniowy ściera z lic...

Napróżno Pan trelnje na swym flecie,
A Najad chór w muzyki pląsa takt;
„Letników" *spleen* już coraz mocniej gniecie.
Uciechy siół składane są do akt...

O mieście śni „letniczka" wrażeń głodna,
Daremnie ją szelestem wabi las;
Już Lety płyn czarowny wysechł do dna,
Ambrozja wsi smakuje dziś jak kwas!

I nawet mąż, wolnością znudzon w mieście,
Przy wincie śpi, a Westy żądny łask
O własnej już sny roi on niewieście,
Zaprzestał go swobody ucić blask!

A tłum, co czcił natury młode łono,
Na twarzy jej gdy ujrzał zmarszczek ślad,
Uciekł jął, jak gdyby go pędzono
Do miasta bram... niewdzięczny niby gad...

= Do rabina.

W dniu wczorajszym bydgoski pociąg kurjerski

---

# LENA.

**Dramat w 4-ch aktach Marjana Jasieńczyka.**

Dzieje drzemiącego uczucia, nieświadomej siebie a silnej miłości dusz, spowinowaconych drogą naturalnego doboru, oraz kolizje, jakie rzeczywistość na tym gruncie wytwarza, były niejednokrotnie tematem dla romanso- i dramatopisarzy.

Ztąd może wytworzył się zarzut, tak często stawiany „Lenie" Marjana Jasieńczyka. Naśladownictwo wzorów francuskich—oto pocisk, jakim godzono w dzieło młodego pisarza, wyróżnionego zaszczytnie na obfitym w plony konkursie imienia Bogusławskiego.

Zarzut to błahy i nieugruntowany dostatecznie. Boć wreszcie, na czem owo naśladownictwo polega? Czy na wyborze tematu, z którego z konieczności wyrada się *kwestja*, kobieca czy małżeńska? Nie, bo autor rozmyślnie nie broni tezy wybitnej, nie chce być twórcą sztuki stosowanej do potrzeb czy pseudo potrzeb społecznych, ale z temperamentem artysty wysnuwa wątek czysto osobisty, dotyczący jednostki, która przypadkowo w tych lub owych warunkach postawioną została. Więc może na użytkowaniu sytuacji dla efektów dramatycznych, z naturą i charakterem przedstawianej postaci niezgodnych? Także nie, bo „Lena" nie upada, ale z nerwami i krwią kobiety północy cierpi i czeka długo, aż formułki legalne związek upragniony uprawnią. Może zatem na połączeniu komizmu z tragicznością, lekkości aktów pierwszych z ponurą atmosferą ostatnich? Także nie, bo kojarzenie tych dwu pierwiastków stanowi cechę dramatu w ogólniejszem, ogólno-ludzkiem znaczeniu.

„Lena"—to Lena. Na jednej postaci tytułowej skupił autor całą swą działalność, zarysował jej indywidualność wysoko, umotywował fazy, przez jakie przechodzi, nader starannie, co ważniejsza, umiejętnie. Rzecby można nawet, iż nagromadzono tu więcej warunków ujemnych, niż tego przeobrażenie dziecka i kobiety z pustką w sercu na bohaterkę, walczącą z rozwijającą się gwałtownie namiętnością, wymaga.

Bo oto jesteśmy w rodzinie, mającej cechy niemal archaiczne. Ojciec zapatruje się na małżeństwo okiem człowieka z XVI-go wieku, matka, słaba i w uwielbieniu męża bierna, najzupełniej zatraca nawet swą przenikliwość macierzyńską, która powinnaby zwrócić jej uwagę na niestosowność łączenia dziecka z człowiekiem już zużytym, spekulantem, zrujnowanym moralnie i majątkowo. Pod temi to wpływami wyrasta Lena, dziecko naiwne i proste, które błyskotka stroju ślubnego olśniewa. Wychodzi tedy Lena za mąż bez wstrętu, ale i bez uczucia, bo rodzice w rodzaju Zbrodowskich tylko na wytworzenie charakteru apatycznego zdobyć się mogą. Związek zostaje zawarty i Lena—szuka serca.

Nie znajduje go w mężu. Jest to cynik w najgorszym rodzaju, którego szał zmysłowy zelektryzować jeszcze może, ale iskierka czystszego uczucia nie zatli się w duszy strupieszałej i poziomej. W tem położeniu charakter samoistny i energiczny zdobywa się na pogardę i zamyka się w sobie, jak ślimak w skorupie. Ale Lena jest charakterem biernym, bo taką ją wychowanie zrobiło; związek, uświęcony u ołtarza, jest dla niej koniecznością, do której się przystosować stara. Siła kontrastu, jaki pożycie z mężem wytworzyło pomiędzy hr. Gustawem a Jankiem, towarzyszem lat dziecinnych, sprowadza do jej duszy walkę, występną w jej przekonaniu, z której wyjść pragnie zwycięsko. Poniża się tedy do prośby, błaga męża o pozór choćby uczucia, któ-

ry doda jej sił do dalszej egzystencji wśród pustki, myli się jednak: na prośbę otrzymuje szyderstwo.

Pomimo to Lena szłaby w więzach przez życie całe, gdyby nie wyjątkowość, nie wyrafinowana niecność męża, która skłania ją do kroków stanowczych. Hrabia dla niskich zysków pragnie frymarczyć jej wdziękami. Struna przeciągnięta pęka i—Lena porzuca dom męża, aby pod dachem ojcowskim szukać schronienia.

Zawodzi ją i to nawet. Ojciec pod wpływem podszeptów wysłannika swego zięcia, nie przyjmuje jej w dom i jedynego punktu oparcia pozbawia. Wyjeżdża więc Lena do miasta i tam pod opieką Janka prowadzi sprawę rozwodową.

Zdawałoby się, iż tu tani efekt związku nielegalnego skusi autora i Lena zerwie ciążące na niej pęta. Tak jednak nie jest i bohaterka dramatu idzie dalej przez ciernie i głogi. Natura, wychowana w poszanowaniu formuł i formułek, nie uważa się za wolną, kiedy zeceństwo męża rozwiodło ją wobec sumienia, kontrakt ślubny wiąże ją wobec ludzi. Pewna miłości Janka, kochająca i tęskniąca za chwilą połączenia się z ukochanym, cierpi Lena w oczekiwaniu na chwilę radosną, nie podejrzewając, iż Gustaw, zaważony przez Janka, pragnie zemsty na człowieku, którego istnienie podkopało jego zamiary i wyradziło w żonie energję niespodziewaną. Zuchwalstwo pociąga za sobą pojedynek i Janek ginie w rozpaczliwie honorowej.

Za dużo gromów uderzyło w tę biedną a słabą duszę. Lena pozostaje sama, sama w całem tego słowa znaczeniu. Wszak nie może rachować ani na męża, który ją zhańbić próbował, ani na rodziców, co z obojętnością okrutną odtrącili ją w swoim czasie. Skołatany umysł przeraża się myślą o ciemnym chłodzie, jaki ją czeka w przyszłości, i oto Lena w obłąkaniu szepce zwrotkę, w której się streszcza jej życie całe:

odchodzący o godzinie 3-ej minut 15, znajdował się w oblężeniu.

Tłumy izraelitów podążały tym pociągiem na dwa dni świąt do słynnego rabina w Grodzisku.

Pociąg kurjerski normalnie składa się z 6-iu wagonów, z przedziałami klasy I-ej i II-ej, tymczasem wczoraj musiano ciągle dodawać nowe wagony, gdyż tłum izraelitów nieustannie napływał.

Nareszcie po kilkominutowem opóźnieniu pociąg odszedł, a wielu spóźnionych załamywało ręce na peronie, ponieważ następnym pociągiem, przychodzącym do Grodziska już po zachodzie słońca, przepisy religijne wzbraniają jeździć.

= Syngalezi.

Wczoraj w godzinach południowych bawiące u nas towarzystwo syngalezów w sześciu najętych powozach, używało przejażdżki po ulicach miasta.

Cynamonowi goście zwiedzali ogród botaniczny i Łazienki, jeździli po pryncypalnych, a nawet i po więcej oddalonych ulicach Warszawy.

Zabawnie wygląda para karzełków, szeroko rozpartych w pierwszym powozie.

Przechodniów syngalezi bez ceremonji witali pocałunkami.

Naturalnie za powozami biegła cała zgraja uliczników...

= Metampsychoza.

Właścicielce pralni w okolicach Grzybowa, pani B., od pewnego czasu zaczęły ginąć różne przedmioty, a pomiędzy innemi zniknęło około 20 „dusz" od żelazek.

Podejrzenie padło na sąsiadkę, która zbyt często pod rozmaitemi pozorami odwiedzała pralnię.

Pani B. wraz z kilkoma świadkami udała się do mieszkania podejrzanej osoby i skonstatowała, iż poszukiwane „dusze" przeszły rzeczywiście z jej zakładu pod łóżko przywłaszczycielki.

Sprawczyni wędrówki dusz odpowiadać będzie sądownie...

= Podstępna kradzież.

W dniu wczorajszym pani Helena Goślicka przybyła z Radomia pociągiem kolei nadwiślańskiej, niemogąc się do wagonu tramwajowego dostać, postanowiła wsiąść do dorożki.

— Jadę z panią do współki — oświadczyła jakaś otyła jejmość przyzwoicie ubrana.

Pani G. chętnie przystała, a nawet wdawszy się w rozmowę z nieznajomą kobietą, zdecydowała się u niej zamieszkać.

Zajechano na róg ul. Kruczej i Hożej.

Tu nieznajoma prosiła panią G. o zapłacenie dorożkarza, a sama z jej tłómaczkiem weszła w bramę.

Zanim pani G. należność uiściła, upłynęło kilka minut.

Ta chwila wystarczyła złodziejce do ucieczki z tłómoczkiem, zawierającym garderobę i bieliznę.

Zuchwałej złodziejki pani G. pomimo natychmiastowych poszukiwań, nie mogła odnaleść, a okazało się, że dom miał dwa wyjścia.

= Kradzieże.

Zamieszkałej w hotelu saskim p. Eugenji Nasiorowskiej, w przejściu przez ulicę Niecałą skradziono portmonetkę z 30 rs.; złodzieja, Jankla Lejzerowicza zatrzymano z łupem. — Do sklepu Fajgi Goldsztejnowej na Nalewkach pod nrem 23-im, wszedł jakiś człowiek z zamiarem kupna wełnianego kaftanu; nieznajomy korzystając z chwilowego zajęcia właścicielki sklepu, ściągnął tuzin kaftaników włóczkowych i zbiegł z łupem, pozostawił jednak przypadkowo adres firmowy sklepu brata swego, Harfunkla, gdzie policja znalazła skradzione rzeczy. — Z otworzonego wytrychem mieszkania, Froima Berkowskiego na Nalewkach pod nrem 27-ym, skradziono zegarek srebrny wartości rs. 17.

= Napad zbrodniczy.

Wczoraj wieczorem na placu za Żelazną bramą miał miejsce krwawy napad.

Mendel Nachman, zamieszkały na Gęsiej, spotkawszy Hila Lewina na placu za Żelazną Bramą, począł domagać się pieniędzy.

Napastowany groził wezwaniem policji, lecz Mendel wydobywszy nóż pchnął nim Hila w bok.

Ranny począł wzywać pomocy i niebawem nadbiegła policja Mendla aresztowała.

= Pożar.

W domu pod nrem 24-ym przy ul. Franciszkańskiej wynikł pożar, lecz przez toporników 1-ej części straży ogniowej ugaszony został.

## NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 7-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się posiedzenie wydziału sierot i ochron.

## Nekrologja.

✝ Ś. p. Piotr **Jarecki**, syn fabrykanta i obywatela, po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, w dnia 4-ym września r. b. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 26. Stroskani rodzice i bracia zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające we czwartek, to jest dnia 6-go września, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 3-2567

† Dnia 3-go września 1888 r. rozstał się z tym światem ś. p. Stanisław **Białosuknia**, rzeczywisty radca stanu, były członek rządzącego senatu, właściciel dóbr Chłaniów, powiatu krasnostawskiego, w wieku lat 70.

Pogrążeni w głębokim smutku: żona, dzieci, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 7-ym września r. b. w kościele parafjalnym w Chłaniewie i złożenie zwłok w tymże dniu, na cmentarzu miejscowym. —2586

† W dniu 7-ym września r. b., to jest w piątek, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Józefy z Zahorowskich **Rembowskiej**, odbędzie się nabożeństwo żałobne o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Krzyża, na które pozostały mąż i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—2578

## Z ostatniej poczty.

*Poznań* 4-go września. — Linja kolei z Leszna na Krotoszyn do Ostrowa (97 kilometrów) ma być otwartą tu 15-go października.

*Bruksela* 2-go sierpnia.—Hrabia Herbert Bismark, który dzisiał tu przybył, jutro przyjęty będzie przez króla Leopolda.

*Bruksela* 2-go sierpnia.—Boulanger przybył w sobotę do Hamburga, skąd po jednodniowym pobycie udał się do Kopenhagi a stamtąd ma podążyć do Szwecji i Petersburga.

*Rzym* 2-go sierpnia. — Podczas pobytu cesarza Wilhelma we Włoszech ma odbyć się pod Neapolem wielki przegląd trzech flot sprzymierzonych mocarstw.

* *Belgrad* 2-go sierpnia.—Wskutek rosnącej agitacji w starej Serbji i Macedonji zamierza W. Porta wzmocnić załogi swoje na granicy bułgarskiej i serbskiej, zwłaszcza zaś obozy oszańcowane pod Kumanowem i Ghitan.

## TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

**Petersburg** 5-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj w południe I. C. Moście raczyli przybyć do Petersburga i zwiedzili sobór Petropawłowski.

**Petersburg** 5-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogłoszone zostały Najwyższe rozkazy, a mianowicie: w kwestji przywrócenia oddzielnych dla każdego powiatu zjazdu komisarzy włościańskich w gub. wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej, oraz w kwestji przeznaczenia powiatowych marszałków szlachty na prezesów powiatowych komisyj włościańskich w gubernji mohylewskiej, wreszcie w kompetencji sądów w sprawach pomiędzy małżonkami wyznania prawosławnego.

**Wiedeń** 5-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— *Politische Correspondenz* dowiaduje się, że przybycie Risticza do Abazzji jest czysto przypadkowem i nie stoi w żadnym związku ze zmianami ministerjalnemi w Serbji, do których niema żadnego poważnego powodu. (*Aj. półn.*)

**Wiedeń** 5-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — *Neue freie Presse* dowiaduje się z Belgradu, że powołanie Risticza przez króla Milana do Abazzji stoi w związku z projektowanymi zmianami w gabinecie. (*Aj. półn.*)

**Wiedeń** 5-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W całej górnej Austrji wylewy wyrządziły straszliwe szkody. Woda uniosła wszystkie niezwiezione zbiory. Szkody obliczają na setki tysięcy. (*Aj. półn.*)

**Berlin** 5-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzienniki tutejsze, zniecierpliwione tendencyjnem milczeniem prasy francuskiej o zamachu Garniera, podnoszą jednomyślnie, że Garnier nie jest warjatem, lecz fanatykiem politycznym, że jest to zgroza, aby podobny zamach mógł się wydarzyć na gruncie

---

I znów pustka milcząca,
Noc martwa i cicha,
Stoi wierzba płacząca,
Drży w promieniach miesiąca
I wzdycha...

„Lenę" stworzył Jasieńczyk z miłością wielką, opromienił ją błyskami poezji, przeprowadził zmiany psychiczne drobiazgowo i umotywował stany jej duszy starannie. Niedał jej namiętności wulkanicznych, wybuchów wstrząsających, ani siły nadludzkiej, jaką wyrabia nieszczęście. Pozostał jednak wiernym prawdzie i zachować umiał wszystkie właściwości typu, stojącego na swojskim gruncie. Nie wzniosłość bije od tej postaci, pospolitość raczej, ale tą swoją prawdą i powszedniością chwyta Lena za serce. To kobieta nasza: cicha, bierna raczej, niż energiczna, w najgorszych przejawach charakteru męża szuka stłumionej iskry serdecznej, a gdy jej nie znajdzie i gdy okoliczności pozbawią ją podpory i nadziei, szepce tylko obłąkana:

I znów pustka milcząca...

Nacisk, jaki autor położył na bohaterce dramatu, szczególniejsza staranność, z jaką starał się przedstawić charakter Leny, ściągnięcie na jedną postać wybitnego światła sprawiło, iż pozostałe figury utworu pozostają w cieniu i sprawiają wrażenie postaci, kreślonych pośpiesznie. Do takich należy stary Zbrodowski, rodzaj tyrana domowego, pani Marja, Janek Rogocki. Lepiej udał się Jasieńczykowi hr. Gustaw Narola.

Jest to osobistość również, jak Lena, prawdziwa, i z obserwacyj kreślona. Gustaw należy do nikczemników tego pokroju, którzy nie zdają sobie sprawy z nicości moralnej swych czynów. Gdyby ktoś nazwał ich postępowanie podłością, zdziwiłoby ich to może. Boć skłaniać żonę do romansów ze starym rozpustnikiem dla zapobieżenia ruinie majątkowej —to praktyczność tylko, nie wychodząca po za zakres czynów powszednich. Jest to typ, rzec można, nowoczesny, na gruncie zepsutych warstw próżniaczych wyrosły. Realistyczne szczegóły dodają charakterowi hrabiego życia i barwy: postać to wypukła i prawdziwa.

W ogóle dramat Jasieńczyka jest dziełem znacznej wartości literackiej. Język barwny i czysty, dochodzi niekiedy do wyżyny skończenie wzniosłej poetyczności, jak np. w miłosnych wyznaniach Janka, lub pięknych prostotą marzeniach Leny w akcie drugim. Wszędzie, gdzie uczucie przez osoby działające na scenie przemawia, umie się autor zdobyć na akcenty tkliwe, w przesadny sensualizm nieprzechodzące.

Tyle o wartości literackiej „Leny". Rozumie się, iż wartość sceniczna dramatu Jasieńczyka jest nieco niższą. Jest to najzupełniej naturalne, jeżeli zważymy, iż autor po raz pierwszy stawia kroki na scenie, a dotychczas przeważnie na polu nowelistycznem pracował. Ma scena swoje wymogi i praktyczne przepisy, których tylko rutyna i obycie się z kulisami nauczyć może. Rozpoczynanie ekspozycji od zalotów służby już za Moliera było starem i powszedniem, niemożność poradzenia sobie z materjałem, brak skupienia czynności dramatycznej w ramach aktów właściwych i przymusowe tworzenie odsłon dodatkowych, które bądź co bądź szarpią ciągłość akcyj, stanowią słabe strony „Leny", nie zmniejsza to jednak zasługi Jasieńczyka, jako autora pięknego dramatu, gdyż tylko Minerwa wyszła z głowy Jowisza, uzbrojona od stóp do głowy.

Jasieńczyk czuje i myśli, posiada pióro subtelne i do kreślenia szerszych obrazów podatne, a „Lena" do myślenia pobudza i rozrzewnia, spodziewać się więc należy, iż młody autor da scenie naszej niejedno jeszcze dzieło istotnej i długotrwałej wartości.

Wczorajsze przedstawienie dramatu było od początku do końca koncertowem. Doskonały układ sceniczny, nad którym pracował p. Ładnowski, wydobył zalety utworu w całej pełni.

Najeżoną trudnościami rolę tytułową odtworzyła panna Wisnowska. Być naiwną w akcie pierwszym, wysoce dramatyczną w drugim i trzecim, pełną rozpaczy i niemal po szekspirowsku tragiczną w ostatnim—zadanie to nie łatwe, zaiste. Z nagromadzonych trudności wysłza artystka zwycięsko: głos, nawykły do pieszczotliwego szczebiotu, brzmiał w ustępach patetycznych siłą i drgał oburzeniem. Końcowa scena obłąkania była wystudjowana drobiazgowo i sprawiała wrażenie łudzącej rzeczywistości.

Rola Gustawa w niewłaściwe została powierzoną ręce. P. Wolski jest artystą zbyt inteligentnym, aby mógł obniżyć wartość przedstawianej przez siebie postaci, niepodobna jednak wymagać, aby lekki amant mógł budzić wstręt i grozę. P. Wolski był hrabią bardzo przyzwoitym, rola ta jednak jedynie w rękach p. Leszczyńskiego żądane przez autora wrażenie zrobić może.

Pan Prażmowski dał nam bardzo udatną postać niefortunnego Leny kochanka. W scenie oświadczeń miłosnych deklamował artysta z zapałem.

Powinszować należy p. Szymanowskiemu wczorajszego wieczora. Jego Kłoński, typ pieczeniarza, był doskonały. Tak charakterystyka zewnętrzna, jak świetnie obmyślane szczegóły gry stawiają Kłońskiego w rzędzie najlepszych kreacyj artysty.

Był Ładnowski był silnym w scenie odtrącenia Leny, doskonałą ciotunię i słabo zarysowaną matkę odegrały nader inteligentnie pp. Niewiarowska i Rakiewiczowa. P. Leszczyński był wytwornym księciem.

Pocieszne wreszcie rolki służących dobrych w pani Oswaldowej i p. Krogulskim znalazły przedstawicieli.

Nieobecnego autora wywoływano długo i gorąco.

*J. R.*

nietykalnym obcej ambasady, że wobec ustawicznego jątrzenia prasy francuskiej może znaleźć się inny fanatyk, któremu morderstwo się powiedzie, a wtedy wywiąże się sytuacja straszna.

**Berlin** 5-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Dzisiejsza *Norddeutsche allgemeine Zeitung* oświadcza, że prasa francuska, a nawet cała Francja odpowiedzialną jest za zamach Garniera na urzędnika ambasady niemieckiej. Szowinizm prasy tamtejszej wytwarza atmosferę, która uzbraja słabe, niepoczytalne umysły w broń i popycha do zbrodni.

**Berlin** 5-go września. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Znaczna część Drezna stoi pod wodą.

**Poznań** 5-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Cesarz Wilhelm przybędzie w piątek zrana na manewry pod Kościanem.

**Paryż** 5-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Kompanja drogi lugduńskiej ogłasza: Dzisiejszej nocy, o godzinie 2 i pół, pomiędzy Blaisy i Dijon, pociąg pośpieszny (*express*) nr. 11-ty, nadchodzący z Paryża, wykoleił się. Pociąg pośpieszny nr. 276 ty, nadchodzący z Włoch, uderzył w pociąg wykolejony i wykoleił się również. Maszynista i ośmiu podróżnych pierwszego pociągu zginęło, ośmiu innych zostało ranionych. Odwieziono ich do Dijon. Zarządzono śledztwo, celem wykazania przyczyny wykolejenia się pierwszego pociągu. (*Aj. półn.*)

**Paryż** 5-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — O zamiarach i miejscu pobytu obecnego Boulangera nic pozytywnego nie jest wiadomem. (*Aj. półn.*)

**Paryż** 5-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Izby zostaną zwołane na d. 2-go lub 9-go października.

**Madryt** 5-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Potwierdza się, że sułtan Maroka wydobył się z wąwozów Atlasu i przybył do Zemmuru.

**Ateny** 5-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Opublikowana dzisiaj wiadomość o zaręczynach następcy tronu, księcia Sparty, z księżniczką Zofją pruską, wywołała powszechną radość w kraju. (*Aj. półn.*)

## TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin** 5-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Giełda dzisiejsza na skutek uporczywie obiegającej pogłoski o mającym jakoby powstać w Berlinie nowym banku prywatnym ze znacznym kapitałem przystąpiła do czynności dnia w nader korzystnem usposobieniu. Wartości russkie, a w szczególności banknoty cieszyły się bardzo poważną zwyżką, z powodu silnego pokupu rubli przez importerów zbożowych, którzy wobec świąt izraelickich pragnęli się zabezpieczyć co do kursu. Końcowa tendencja giełdy była bardzo mocna. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych podskoczyły o 4 marki i 5 fen., a w końcomiesięcznych o 2 marki. Weksle na Warszawę wyżej o 2 m. 85 fen., a na Petersburg w obu terminach o 2 m. 50 fen. Wschodnia pożyczka podniosła się o 20 kop,, a listy zastawne o 40 kop. Akcje kredytowe austrjackie pozostały na poziomie wczorajszego kursu. Żyto tańsze o 25 fen. w towarze gotowym i o 1m. 25 fen. w dostawowym.

**Berlin** 5-go września (*notowanie urzędowe giełdy*).

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bil. ban rus. w tr. nat. | 210.— | Akcje d.ż.war.-wied. | —.— |
| Weksle na Warszawę | 208.25 | Akcje kredytowe | 163.90 |
| Wek. na Peters. krótk. | 207.20 | Weksle na Lon. krót. | —.— |
| Wek. na Petersb. dług. | 205.50 | „ „ dług. | —.— |
| Bil. ban. rusk. na dost. | 207.50 | Żyto w tow. gotow. | 155.25 |
| Wschodnia poż. II em. | 61.80 | Żyto na wiosnę | 158.— |
| Listy zast. serji I-ej | 61.80 | | |

Kursa z dnia 4-go września: 205.95, 205.40, 204.70, 203.—, 205.50, 61.60, 61.40, 163.90, 155.50, 159.25.

**Petersburg** 4-go września.— Weksle na Londyn 98.—. Pożyczka premjowa I-ej emisji 264. — *Pożyczka premjowa* II-ej emisji 246½.—Półimperjały 7.90.

**Ceny zboża** z dnia 5-go września 1888-go roku na stacji „Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 110—112, średnia 102—106, ordynaryjna ——— *Żyto* wybor. 72—75, średnie 69—71, ordynaryjne ——— *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ——— *Owies* wyborowy 75—77, średni 71—72, ordynaryjny 68—70. *Groch* ———, ———, ———. *Gryka* ———; ———. *Kasza* jaglana wyborowa —.—.—, średnia ———, ord. ———.

*B. Werner et C.*

— Wczorajsza nasza depesza giełdowa została nam mylnie podaną, brzmiała ona bowiem 200.— i 200.75, podczas gdy powinna wynosić 210.— i 207.50.

## SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

**Zboże.** (Targ na Pradze z dnia 5-go września 1888 roku). Targ dzisiejszy nie wielu zgromadził kupujących, jutro bowiem przypadają uroczyste święta u izraelitów. Pomimo to wobec małych dostaw ziarna, tendencja była barnzo mocna. Pszenica zwyżkowo, wyborowa 109—113 kop., średnia 103 do 108 kop,, ordynaryjna 92—100 kop. Żyto poszukiwane zwłaszcza w gatunkach wyborowych, za które płacono 73—74 k., średnie kupowano po 69—72 i pół kop., ordynaryjne po 65 do 68 kop. Owies również poszukiwany wyborowy po 74—77 k., średni 65—72 kop.. ordynaryjny 60—63 kop. Popyt na grykę bardzo dobry, za wyborowy towar ofiarują 80—86 kop. Kasza jaglana spokojnie, 90—108 kop. stosownie do gatunku. We czwartek i piątek, z powodu świąt u izraelitów, targi zbożowe czynne nie będą.

# Lista przyjezdnych.

**Hotel Angielski**: W. Bayer ob. z Płocka, Z. Malaczyńska ob. z Mławy, Irena Umaniec żona rad. st. z Odesy, S. Żukow prokurator sądu okręg. z Siedlec.

**Hotel Drezdeński**: Marja Blanchard guwern. z Lublina, A. Bugusławski ob. z Płocka, Z. Zawadzki student z w. Prusinowa, J. Lechowski obyw. z w. Czerniewic, Z. Gawkowski oficjal z Nowo-Aleksandrji.

**Hotel Europejski**: ks. A. Bagration kornet z Włochów, W. Marchwińska ob. z Płocka, hr. Orłowa-Dawidow obyw. z Moskwy, Matrena Medowstschikoff ob. z Moskwy, J. Dąbrowski kamerd. z Moskwy, E. Mallison kornet z Petersburga, S. Arkuszewski inżen. z Kalisza, A. Helbich ob. z Radomia, W. Aszyb urzęd. z Piotrkowa, M Engelhardt rad. koleg. z Wiednia, hr. T. Plater ob. z Wojcieszkowa, A. Zazulewska obyw. z Aleksandrowa, M. Szeremietiew junkier z Tweru, I. Lewensztejn obyw. z Kutna, L. Lahanier ob. z Paryża, Anna Tollet ob. z Paryża, J. Chatron kup. z Paryża.

**Hoel Lipski:** T. Karczewski rządca dóbr z Grodziska, H. Bewe fabr. z Łodzi, M. Żołobow kup. z Płocka, J. Merlender ob. z Gostynina, B. Pawłowicki Josel z Grodna.

**Hotel Niemiecki**: J. Kohn ob. z Pyzdr, H. Kliwański kup. z Kowna, K. Piotrowski obyw. z Lublina, A. Perelcwejg prowizor z Berlina, S. Struzer córka kup. z Simferopola, M. Skorobogatow kolonista z w. Zawodowa, N. Cauzmer kupiec z Białegostoku. D. Czutin dymis. podpułk. z Petersburga, J. Szliwe syn ob. z Kalisza, S. Zamojski ksiądz z Żarek, S. Zeligman nauczyc. z Suwałk, A. Domański prowizor z Berdyczewa.

**Hotel Paryski**: L. Schlesinger kup. z Grodna, M. Kohn kup. z zagranicy, A. Skorra kup. z zagranicy, B. Fim buchal. z Łodzi, M. Tobiasz kup. z Łodzi, K. Grosman kup. z Łodzi, T. Grodzieński kup. z zagranicy.

**Hotel Rzymski:** T. Pawlikowski ob. z Krakowa, Zofja Budna wdowa po pułkow. z Białegostoku, Katarzyna Weriginа żona urzęd. z zagranicy, R. Rościszewski ob. z zagranicy, M. Sidorowa żona rz. rad. st. z Nieszawy, Marja Jarykow żona jenerała z Aleksandrji, E. Debil naczel. żandarm. z Łodzi, W. Abrasimow komisarz z Opatowa, L. Popławski ob. z Lublina.

**Hotel Saski:** J. Jabłońska żona urzęd. z Mińska, A. Moszczyński ob. z Koła, J. Wiesołowski student z Włocławka, H. Tompolska żona urzęd. z Kowla, H. Bielajewa obywat. z Kowla, F. Markiewiczowa ob. ze Słonima, J. Pękosławski ob. z Moskwy, K. Ołdakowski ob. z Wołkowysk, S. Rejzacher urzęd. z Łukowa, W. Mikułowski ob. z Postoliska.

**Hotel Słowiański**: K. Krynicki zapas. doktor z Ciechanowa, Z. Opatowicz komornik z Łomży, B. Kraszewski felczer z Brześcia. A. Marciński urzęd. z Zambrowa, A. Wrześniewski ob. z Płocka, W. Wrześniewski student uniwers. z Płocka, B. Mrozowski oficjal. z m. Miljanowicz, S. Marcałow pisarz gmin. z Janowa, A. Malczewski oficjalista z Płocka, R. Adamski ob. z Zamościa. M. Sałago kup. z Łucka.

**Hotel Victoria**: M. Franke cukiernik z Lipska, R. Schöder płóciennik z Berlina, K. Badel kup. z Wiednia, P. Fischer dyrekt. fabr. z Radomia, J. Witwicki inż. z Dąbrowy z pow. będzińskiego, A. Fridlender technolog z Łodzi, J. Praetorius kup. z Moskwy, D. Mordowcew dymis. rz. rad. st. z Moskwy, W. Worszew rz. rad. st. z Wiednia, R. Frejer ob. z Kempina w ks. poznańsk., A. Dailly kup. z Paryża. E. Bössneck fabr. z Chemnitz, H. Rummel technik z Łodzi, F. Krumpel obywatelka z Kopenhagi, J. Ladrua guwern. z Łodzi.

**Hotel Warszawsko-Wiedeński**: S. Szołowski urzęd. z Rawy, K. Grochowski obyw. z Częstochowy, M. Prokofjew inżen. z Piotrkowa, J. Chlasko magazyn. z Częstochowy, W. Klukaczewski handl. z Łodzi, N. Horowicz handl. z Piotrkowa, T. Bielousow komisarz sąd. z Łodzi.

## LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE
w dniu 5 września r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

**A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte:** 1) Edward Wzdulski z Warszawy, 2) Sylwester Jarzęcki z Warszawy, 3) Konstancja von Romer z Kowna, 4) N. Levy z Liege, 5) M. Roth z powrotem z Byneczyc. 6) Dr. Teofil Żera z Kemmerna, 7) Julja Walkiewicz z Wiednia, 8) Rozenblum miejscowy, 6) „Noli" z powrotem z Glejchenberga, 10) baronowa von Tornow z Drezna, 11) Władysław Czekanowski z Łodzi, 12) Józef Lesman z Wiednia, 13) Aniela Janowska ze Szczawnicy, 14) Dymitr Dryniewicz z Nowozybkowa, 15) Agnieszka Janicka z Odesy, 16) J. Z. Majbaum z powrotem z Paryża, 17) Felicja Stalska z Paryża, 18) A. Sajda z Constantine (Francja), 19) Marja Nowak z Lublina, 20) Jan Masson z powrotem z Paryża, 21) Aspis z Tetwiewa. 22) Franciszek Wechl z Ciechocinka, 23) Marja Waszczalska z Łowicza, 24) Ludwik Laskowski z Bzina, 25) Stefanja Kossut z Piotrkowa, 26) Marjanna Woroblewa z Nowoczerkaska, 27) pani Otto miejscowy. 28) Nowicki z powrotem z Krakowa.—**Listy otwarte:** 29) Konstancja Romer z Heyst-Sur-Mer, 30) Lejda Halpern z Zamościa, 31) Lejzer Zaks z Żagory, 32) Hersz Welel z Międzyrzeca, 33) Idalia Kohn-Prinz z powrotem z Paryża. — **Pakiety pod opaską:** 34) baronowa Helena Radeń z Pińska, 35) Łazarz Merkin z wagonu pocztowego.

**B) Nie wysłane z Warszawy listy zamknięte:** (1 Zacharjasz Kowalski w Ciechanowie, 2) And. Strautnaka w Bausku, 3) Stanisław Krzesiński w Lublinie, 4) Fedor Klimow w Duchowie, 5) Marja Kamińska w Ostrołęce, 6) Abram Chlistgun w Połtawie, 7) Michał Filkensztein w Lublinie, 8) prokurator warsz. sądu okręgowego w Warszawie, 8) Elanty Perychotkin w Łabinie. 10) Teodor Szapowalenko w Łabinie, 11) Eufrozyna Klockowa w Charkowie, 12) Joseph de Psarski w Słomnikach, 13) Ella Gisberg adres nie wskazany. — **Listy otwarte:** 14) Hersz Haweno adres nie wskazany, 15) Bez adresu, 16) Bez adresu. — **Przesyłki pod opaską:** 17) K. N. Roszkowski w Charcisku, 18) Zofja Czerna w Słomnikach, 19) Z. Suchowiecki w Głuchowie, 20) Andrzej Orda w Igumnie.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pannie M. Z. z Leszna.* — Obawy sz. pani są płonne. W wieku pani, t. j. w okresie dojrzewania organizmu, wskutek rozwoju jednych organów zostaje często upośledzony rozwój i odżywianie innych, ztąd i wypadanie włosów w tym okresie życia, szczególniej przy błednicy, nie jest zjawiskiem wyjątkowem. Włosy, w ten sposób utracone, zwykle odrastają. Prócz hygjenicznego utrzymywania włosów, żadnych środków przedsiębrać nie radzimy, jeżeli same włosy są zdrowe; w przeciwnym razie, np. jeśli ukazują się jakiekolwiek pryszcze na głowie, pomoc lekarska jest nieodzowną.

— *Stałej prenumeratorce.* — Polecamy sz. pani Hitzwartha „Dzieje powszechne", w przekładzie J. N., i „Literaturę" Śliwińskiego.

— *Uczniowi.* — Za sprostowanie i wiadomość uprzejmie dziękujemy, prosimy też o dalsze szczegóły.

— *Panu Feliksowi Jan. w M.* — Z listu zrobiliśmy użytek i za pamięć dziękujemy.

— *Panu Józefowi Polichowskiemu.* — Przypuszczamy, że Bolcewicz może panu dać dokładną informację.

— *Ciekawej młodzieży.* — Jest synem przedsiębiorcy, a czy szlachcic, nie wiemy. Rodzina tego nazwiska była nobilitowaną w XVII-ym wieku i pieczętuje się „Ogończykiem".

— *Panu S. Jakubowskiemu.*—Na podane nam przez sz. pana losy nie padła dotąd żadna wygrana.

— *Życzliwemu stałemu prenumeratorowi.*— Co kto lubi: słyszeliśmy i przeciwne zdanie.



## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go maja.

| POCIĄGI | Odchodzą | | Przychodzą | |
|---|---|---|---|---|
| | godziny i minuty | | | |
| **Warszawsko-Wiedeńska.** | | | | |
| Pospieszny 3 klasy | 6 | —rano | 10 | 20 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy | 10 | 45 rano | 6 | 45 wiecz. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa | 5 | 20 po poł. | 11 | 5 rano |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.) | | | | |
| Kurjerski 2 klasy | 9 | 20 wiecz. | 6 | 10 rano |
| **Warszawsko-Bydgoska.** | | | | |
| Kurjerski 2 klasy | 3 | 15 po poł. | 2 | 20 po poł. |
| Osobowy 3 klasy | 7 | 5 rano | 9 | 40 wiecz |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna | 6 | 30 wiecz. | 8 | 35 rano |
| **Warszawsko-Terespolska.** | | | | |
| Osobowy 3 klasy | 8 | 15 rano | 7 | 48 wiecz. |
| Pocztowy 3 klasy | 3 | 45 po poł. | 1 | 49 po poł. |
| Towarowo-osobowy 3 klasy | 10 | — wiecz. | 8 | 13 rano |
| Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów | 5 | 30 po poł. | 9 | 28 rano |
| **Warszawsko-Petersburska.** | | | | |
| Pocztowy 3 klasy | 10 | 13 rano | 7 | 3 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy | 11 | 23 wiecz. | 6 | 8 rano |
| Miejscowy do Białegostoku | 5 | 8 po poł. | 9 | 3 rano |
| **Nadwiślańska do Kowla.** | | | | |
| Osobowy | 8 | — wiecz. | 8 | 5 rano |
| Miejscowy do Lublina | 6 | 45 rano | 11 | 8 wiecz. |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.) | | | | |
| Pocztowy | 3 | 30 po poł. | 2 | 15 po poł. |
| **Nadwiślańska do Mławy.** | | | | |
| Pocztowy | 6 | 55 wiecz. | 11 | 18 rano |
| Osobowy | 9 | —rano | 8 | 22 wiecz. |
| Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska | 4 | 15 po poł. | 9 | 21 rano |
| **Obwodowa z kolei Wiedeńsk.** | | | | |
| Osobowy | 7 | 15 rano | 2 | 57 po poł. |
| Osobowy | 2 | 50 po poł. | 8 | 55 wiecz. |
| **Obwodowa z kolei Terespolsk.** | | | | |
| Osobowy | 2 | 14 po poł. | 7 | 54 rano |
| Osobowy | 8 | 12 wiecz. | 3 | 30 po poł. |

**Statki parowe odchodzą:**

**Pospieszne** do Płocka i Włocławka codziennie o godz. 6-ej zrana.

**Zwyczajne** do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5½ zrana. 577

## STATKI PAROWE

„**Mazur**" i „**Krakus**" odchodzą codziennie do Płocka o godzinie 8-ej m. 30 rano, z Płocka o 6-ej rano. 2600)

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 25 Августа (6 Сентября) 1888 г.
**Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).**